

**„ZNAK WIELKI” NAD ZAGŁĘBIEM KONIŃSKIM  
PRZYMIERZE OJCZYZNY ZIEMSKIEJ  
Z MATKĄ OJCZYZNY NIEBESKIEJ  
PODCZAS KORONACJI MATKI BOŻEJ LICHEŃSKIEJ**

[Licheń, 15 sierpnia 1967]

Ekscelencjo, Arcybiskupie Poznański, nasz Celebransie,  
Najdostojniejszy Arcypasterzu Świętego Kościoła Diecezjalnego Włocławskie-  
go,

Księża Biskupi, Duchowieństwo, Rodziny Zakonne, Umiłowane Dzieci Boże –  
Młodzieży i Działwo, Ludu Boży!

Przed chwilą słudzy słowa Bożego odczytali nam wspaniałe, natchnione teksty  
Pisma św. Sprawujemy dziś świętą liturgię pod Znakiem, który ukazał nam Apostoł,  
wieziony na wyspie Patmos; „Znak wielki ukazał się na niebie, Niewiasta obleczona w  
słońce...”

Ten Znak wielki, który czasu swej udręki widział umiłowany uczeń Chrystuso-  
wy, Jan, dzisiaj w nowym świetle ukazuje Sługa sług Bożych, Ojciec święty Paweł VI,  
w swej wspaniałej alokucji, zaczynającej się właśnie od słów: „Znak wielki...” Podczas  
pielgrzymki do dalekiego sanktuarium Maryjnego w Fatimie, Papież odsłonił nam nowo  
godność Maryi jako Matki Kościoła. A jednocześnie uwydatnił, że czciciele Maryi w  
niczym nie ujmują czci Jej Syna. Przeciwnie, właśnie Maryja owocnie i skutecznie pro-  
wadzi do Jezusa Chrystusa. Dlatego we wspomnianym dokumencie Ojciec święty gorą-  
co zachęca do naśladowania wiernej i czujnej Matki Chrystusowej, odsłaniając Jej cno-  
ty. Naśladując je, skuteczniej i pewniej dojdziemy do Chrystusa.

**„ZNAK WIELKI NA NIEBIE” – ŚWIAT WSPÓŁCZESNY POTRZEBUJE  
MATKI**

Dzisiaj bardzo dobrze rozumiemy ten „Znak wielki”, który nie niknie z naszych  
oczu. Mogłoby się wydawać, że Maryja wypełniła swoje zadanie, gdy z woli Ojca Nie-

bieskiego przysposobiła Ciało Zbawicielowi świata; że Jej macierzyńskie zadanie zostało wykonane wtedy, gdy „zamknął słodką Jezus mowę” na Krzyżu. A tymczasem, gdy Chrystus zamilknął, śmiercią swoją przewyciężając śmierć i budząc nadzieje na zmartwychwstanie i żywot, wtedy właśnie testament umierającego Syna czyni Maryję naszą Matką.

Jezus Ukazał Jej całą ludzkość: „Oto syn Twój”. A nam ukazał Matkę: „Nie zostawię was sierotami” – „Oto matka twoja”. Odtąd Maryja rozpoczyna nowe zadanie. Staje się pierwszą i najbliższą Pomocnicą Chrystusa w dziele zbawienia i uświęcania Ludu Bożego.

Zapewne, Maryja działa mocami Chrystusa i jest dla Niego. Ma stać wytrwale przy Nim, nie tylko w Betlejem, w Nazaret, w Egipcie, na Drodze Krzyżowej i na Kalwarii, ale w całym dziele Kościoła Bożego, przedziwnie obecna, jak mówi Sobór Watykański II, w misterium Chrystusa i Kościoła.

Stąd, Najmilsze Dzieci, czujemy Ją tak blisko! Odczuwamy coraz lepiej i głębiej Jej macierzyńską, czujną obecność. Im bardziej świat staje się techniczny, im bardziej materializuje się i wyzwała z wartości nadprzyrodzonych i Bożych, tym więcej czuje się osierocony, samotny, bezdomny, bez rodziny, pozbawiony tego, co ojcowskie i co macierzyńskie.

Wtedy człowiekowi jest trudno i boleśnie. Widzimy to w wielkich katastrofach ludzi, pozbawionych Boga, którym odebrano wiarę. Budzi się w nich tęsknota za macierzyństwem, za bliskością serc. Tak też będzie i nadal... Im więcej na horyzoncie życia i bytu ludzkiego panować będzie tylko siła materialna, przemieniająca się w walkę fizyczną wszystkich ze wszystkimi, tym bardziej budzić się będzie w człowieku tęsknota za czymś ludzkim, co jest wolne od siły żelaza, stali, pięści, przemocy i nienawiści.

W czasach, gdy kierunki rozwojowe współczesnej ludzkości tak bardzo odrywają ją od Chrystusa i Jego Matki, Kościół obradujący na Soborze Watykańskim II, pokazuje nam obecnego w Kościele Chrystusa i obecną w misterium Chrystusa i Kościoła Jego Matkę.

Światu potrzeba matki! Matka Jezusa Chrystusa przewidziała te tęsknotę Rodziny ludzkiej i dlatego w „Magnificat” śpiewała: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody”. Rzecz znamienita, że im więcej ludzie obecnie, zda się, odbiegają od Boga, tym bardziej na horyzoncie wieku XX ukazywana jest Maryja.

Sobór rozważając naukę o Kościele współczesnym, uwydatnił, że w Kościele żyje, jest obecny i działa Jezus Chrystus i wszystko dzieje się Jego mocą. Ale im bar-

dziej Sobór podkreślał obecność, skuteczne działanie i zbawcze posłannictwo Chrystusa, tym więcej wszyscy obecni na Soborze domagali się odsłonięcia Tej, która karmiła świat Zbawieniem. Wołano o to, aby lepiej uwydatnić w życiu i w działaniu ożywiającego i uświęcającego Kościoła – Matkę Boga Wcielonego.

Trzeba to przyznać, że właśnie polscy Biskupi, kierowani wycuciem potrzeb chwili, dostarczyli Ojcu świętemu swoich głosów, serc i myśli, aby tym potężniej na Auli Soborowej mógł on całej ludzkości, żyjącej pod znakiem Boga Wcielonego, pokazać Matkę Chrystusowego Ciała i Chrystusowej krwi, Matkę Człowieka i Matkę Boga. Ogłaszając na Auli Soborowej Maryję Matkę Kościoła, Ojciec święty wzywał, abyśmy wszyscy jak najgoręcej przyzywali Ją w naszych modlitwach.

Papież nie schodzi z tej drogi. Świadczy o tym Jego pielgrzymka do Fatimy, gdzie podobnie jak Wy tutaj, gromadzi się biedny lud portugalski. Ojciec święty staje pośród nich i przemawia gorąco, całując ze czcią stopy Tej, która ukazała się w pustkowiu, w samotnym, zagubionym i nieznanym nikomu miejscu. A zaraz stamtąd, jak gdyby odzyskując ślady przedziwnej wędrownicy Maryi przez dzieje Chrystusa i Jego Kościoła, Papież podąża do Efezu w ziemi muzułmanów, do świątyni, gdzie przed wiekami Maryja, głosami Ojców Soboru Efeskiego, ogłoszona była Matką Boga Człowieka.

Widocznie Ojcu świętemu, kierującemu Ludem Bożym, potrzebne było odsłonięcie tych dawnych śladów, abyśmy lepiej zrozumieli, że Maryja jest obecna przy swoim Synu w Kościele. Od czasów Zwiastowania, stajenki Betlejemskiej, Kalwarii i wieczernika Zielonych Świątek, do dziś dnia, jest Ona wśród nas w dalszym ciągu – „Znakiem wielkim na niebie”.

Stąd nasze nadzieje i ufność! Którejkolwiek bowiem sprawy nie dotkniemy, wszędzie widzimy niezbędność Maryi. Jak bardzo Wy, malutkie Dzieteczki, rozumiecie Matkę Najświętszą. Wasze matki prowadzą was do Niej. A Wy, zagrożone w wierze, tak bardzo potrzebujecie przy sobie wierzącej matki, aby ukazywała Wam Maryję, Matkę Chrystusową.

Wczoraj, w Częstochowie wprowadzałem 251 Warszawską Pielgrzymkę Pieszą na Jasną Górę, w której przeważała młodzież i małe dzieci. Wzruszający był pochód tej ukwieconej dziatwy i młodzieży. Z jakim zapałem przemierzyła ona 240 km z Warszawy na Jasną Górę! Podążała tam z ufnością. Przyglądaliśmy się tej młodzieży, radując się jej entuzjazmem religijnym. Wyczuliśmy w jej oczach potrzebę matki. Ta młodzież szuka Matki, dąży do Niej i ufa Jej. Nie lęka się, że może Matka odprowadzi ją do

Chrystusa. Nie! Ona wie, że głos Maryi jest zawsze upomnieniem: „Cokolwiek wam każe (Syn mój), czyńcie”.

Wspaniały był obraz tego pochodu „żywych kwiatów” – dzieci i młodzieży, ozdobionych kwiatami tej ziemi i zmierzających do Matki Pięknej Miłości. „Matko! Matko...” – wołały ich głosy, oczy i serca. Tak nieraz do Was, Matki i Ojcowie, woła dziatwa, która jest waszą, a zarazem Bożą. Jak bardzo im, wchodzącym w nowe, twarde życie w rodzinie, w życiu codziennym, w pracy, w szkole i w Ojczyźnie, potrzeba miłości ojcowej i miłości Bożej, miłości matek i miłości najlepszej Matki.

Kochani Rodzice! Często niepokoiacie się o przyszłość młodzieży. Są to dzieci wasze, ale i boże. Wy pracowaliście mocami Bożymi nad ich powstaniem i istnieniem. Razem z Wami pracował Ojciec Niebieski, pracował na Krzyżu Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, Brat wasz i dzieci waszych, pracuje Kościół – Matka i czuwa Matka Kościoła, Matka Pięknej Miłości, Matka Bożego Syna, Matka wasza i waszych dzieci.

Patrząc w przyszłość niekiedy lękamy się o los naszej dziatwy i młodzieży. Zwłaszcza, gdy znamy najrozmaitsze bolesne próby oderwania dzieci i młodzieży od Ojca Niebieskiego, od Jezusa Chrystusa, od Matki Najświętszej i Kościoła.

Zdawałoby się, że tak potężne wysiłki mogą wiele zła uczynić sercom dziecięcym i młodzieńczym. Czuwajcie, okazujcie serce, ale bądźcie spokojni! Bóg walczy o dziecięce serca. On jest ich Panem i Ojcem. W dziejach ludzkości chyba nie było jeszcze takiego przykładu, aby po najboleńszych doświadczeniach i walce z Bogiem, nie odezwało się serce dziecięcia, młodzieńca, a może starca, który w ciszy powie sobie: Gdzież się schronie przed obliczem Twoim, Boże, Sędzio, ale przede wszystkim – Ojciec?...

Jesteśmy więc, Najmilsi, uważni i czujni, ale ufni i wierzący. W dzisiejszej liturgii cudownie powiedziane jest o Maryi, Matce Boga, że Bóg sam położył nieprzyjaźń między Nią a szatanem, między potomstwem szatana, a Jej potomstwem. Nie brak tych przejawów nieprzyjaźni. Tyle ich doznaliśmy! Ileż jest bolesnych znaków niewiary, ile prób poniżenia Służebnicy Pańskiej! Ale ostatecznie przekonujemy się, że im większa walka zmobilizowana jest przeciwko Niej, tym bardziej Ona zwycięża. Zwycięża wszystkie herezje i błędy, i nadal jest – Znakiem Wielkim.

ORZEŁ POLSKI NA PIERSIACH MARYI – PRZYMIERZE OJCZYZNY Z MATKĄ BOGA CZŁOWIEKA

Patrząc ku Obliczu Pani i Matki naszej, tronującej w kościele Licheńskim, widzimy na Jej piersiach Orła Polskiego, znak naszej Ojczyzny ziemskiej. Nie dziwny się temu! Przecież Maryja wyśpiewała o Sobie: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody”. Jest to jakby wykonanie woli Chrystusa, wypowiedzianej Apostołom i ich następcom; „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je”. A wszystkie ochrzczone w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego narody odtąd błogosławioną zwać Maryję.

Nic więc dziwnego, że Maryja, błogosławiona przez wszystkie narody i przez naród polski, przygarnęła do swojej piersi Orła, na znak Jej macierzyństwa wobec naszej Ojczyzny. Znak ten był ślędzony przez przyjaciół w czasach niewoli. Niepokoił najędźców, wrogów Boga i Ojczyzny. A Wy, Najmilsi, chcąc obronić ten znak, symbol zaślubin naszej Ojczyzny ziemskiej z Królową nieba i ziemi, osłoniłście go srebrną szatą.

Czyż nie jest to dzisiaj dla nas wymowne? Oto znak naszej Ojczyzny był bezpieczny na piersiach, które karmiły świata Zbawienie!... Niech ten związek naszej matki ziemskiej – Ojczyzny, z Matką Boga Człowieka, stanowi program na przyszłość. Niech stanie się gwarantem, że uczciwiej i rzetelniej będziemy uczyli się miłości własnej Ojczyzny i lepiej będziemy wypełniali proroczą zapowiedź Maryi: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody”. Patrząc w przyszłość ufamy, że dzieci naszej Ojczyzny zawsze pozostaną w ramionach Ojca Niebieskiego, zawsze będą doznawać miłości Syna Bożego i zawsze będą pod opieką Matki Pięknej Miłości, którą wszystkie narody i nasz Naród, zwały i zwać będą, po wszystkie wieki – błogosławioną.

Jakaż to dla nas głęboka ulga i pociecha! My nie widzimy sprzeczności między miłością Boga i Ojczyzny. Przeciwnie, widzimy potężną siłę, którą Bóg daje naszym sercom i myślom dla należytej, rzetelnej miłości Ojczyzny.

Biskupi polscy pilnują wiernie, aby Polska, która przez tysiąc lat karmiła swoje dzieci duchem Ewangelii i błogosławiła je znakiem Krzyża Chrystusowego, nadal wypełniał to zadanie w nowym Wiary Tysiącleciu, pod opieką Królowej Polski. Ani ducha Ewangelii, ani Krzyża Chrystusowego nie obawiamy się dla naszej Ojczyzny. Byłaby ona nieszczęśliwą dopiero wtedy, gdyby Naród polski zapomniał, że Ojca ma w niebie, a tu na ziemi zbawczy Krzyż, pod którym zawsze obecną jest Matka Bolesna, Matka Miłosierdzia, Matka Kościoła, Matka nasza i Królowa Polskiej Ziemi.

Było to wymowne w znaku, który przyszedł do nas przez posługę pokornego pasterza z lasów grąblinskih. Ten prosty człowiek miał głębokie zrozumienie tego, co służy dobru Narodu. Dobro Narodu trzeba widzieć w Matce Boga! Gdy Jej wszystko zawieramy i oddajemy, wtedy prawdziwie miłujemy siebie samych, nasze rodziny chrześcijańskie, Ojczyznę świętą i wszystko, co ją stanowi.

W dniu 3 maja ub.r. na Jasnej Górze polscy Biskupi oddali z ufnością nasz naród w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i w świecie. Przed stoma laty pasterz z lasów grąblinskih uczynił to samo, kładąc znak naszego ducha narodowego na Sercu Maryi. Tam go osłonił i zachował z nadziei, że przymierze Ojczyzny ziemskiej z Matką Ojczyzny Niebieskiej, zachowa nasz Naród, wierny Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom i wierny „Chrześcijańskiej Przedniej Straży” – naszej polskiej ziemi.

Któż lepiej umie kochać polską ziemię, jak nie Wy, którzy miłością, pracą, ofiarą i wyrzeczeniem się siebie, z tych piasków wydobywacie chleb pożywny! Gdy tu przyszedłem, od razu obdarzyliście mnie chlebem, braterskim znakiem wspólnoty. Bardzo Wam dziękujemy za ten owoc waszej pracy i błogosławieństwa Bożego. Czyż nie jest to znak miłości, którą macie dla ziemi ojczystej? Takiej miłości uczyła nas Maryja w swoim wspaniałym kantyku „Magnificat”, który i Wy wyśpiewujecie. Takiej miłości uczył Jej Syn, Jezus Chrystus, który duszę swą dał za Naród, aby nikt zginął...

My, polscy Biskupi, radujemy się z wielkiego zaszczytu, że zostaliśmy zaproszeni do Lichenia na uroczystości koronacyjne – na wasze radości, Ludu Ziemi Konińskiej i Kaliskiej! Przychodząc tutaj, wszczepiamy się w waszą ufność i wiarę, uczestniczymy w łaskach, promieniach i radościach, które Was tutaj zgromadziły.

Pamiętam chwilę, która mną wstrząsnęła, gdy wasz Biskup, Arcypasterz Diecezji Włocławskiej, zwrócił się do mnie z prośbą, abym poparł jego petycję do Ojca świętego o zezwolenie na koronację Matki Bożej Licheńskiej. Drogi Arcypasterzu Włocławski! Sprawileś mi wielką radość! Czyż mogłeś uczynić mi większą łaskę niż ta, że właśnie mojego głosu potrzebowałeś na swoim liście do Ojca świętego? Była to dla mnie łaska, a zarazem obowiązek. Miałem możliwość spłacić dług wdzięczności za to, że jako młody alumn, całe miesiące spędziłem przy tym ołtarzu. Uczyłem wtedy małe dzieci Wasze katechizmu. Może dziś są już one rodzicami, mającymi własne dzieci. Wtedy też związałem się żywiej z sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej.

Dlatego, gdy Ojciec święty zdecydował, że Oblubienica wasza ma być uwieńczona, z radością przybyłem tutaj, wraz z najdosłojniejszymi arcypasterzami Polski Ka-

tolickiej. Wśród nich jest obecny Arcybiskup Poznański, Pasterz tej ziemi, z której ongiś przyszła do Was wierna kopia wizerunku Matki Bożej Rokitniańskiej. Dziś znajduje się ona w diecezji Gorzowskiej, której Arcypasterz również jest tutaj obecny. Jest to dla nas wymowny znak. Zanim polityka i armie wyznaczyły granice Polskiej Rzeczypospolitej, już przedtem w najcięższych, bolesnych chwilach niewoli, przenikała tutaj Zwiastunka pokoju i jedności Narodu. Z dalekiej ziemi Gorzowskiej, z Rokitna Wielkopolskiego, przybyła nad jezioro Licheńskie, na wzgórze wśród lasów i łąk, aby być zwiastunem nowych czasów, które nadchodzą...

\* \* \*

Patrząc na Matkę Boga Człowieka, radujemy się, że przygarnęła Ona na swoje piersi Znak naszej Ojczyzny, którą oddaliśmy w Jej macierzyńską niewolę, pragnąc wyprosić i wyjednać wolność Kościołowi w całym świecie i w naszej Ojczyźnie. O to bowiem idzie... Gdy Bóg w sposób wolny i bez przeszkód będzie błogosławiony w naszej Ojczyźnie, gdy będą uszanowane prawa Kościoła i wolność katolickich rodziców do wychowania dzieci w duchu Kościoła Chrystusa i Maryi, nie trzeba będzie przypominać nam o lojalności. Lojalność jest wzajemnością. Obywatele odnoszą się do władzy lojalnie, gdy uszanowane są ich podstawowe prawa. Wtedy nie trzeba ani mówić, ani pisać skrycie, w sposób niedelikatny, jak to, niestety, tutaj, na nasze przywitanie uczynili ludzie źle wychowani.

My wiemy i Wy to dobrze rozumiecie, że uszanowanie praw Boga i Kościoła, praw Chrystusa i Jego Matki, to najlepsza gwarancja sprawiedliwości społecznej i współżycia w pokoju, miłości i radości. O to prosimy Ciebie, Matko Boża Licheńska, która przygarnęłaś na swoje piersi Znak umiłowania Ojczyzny, osłonięty srebrnymi szatami przed złymi oczyma, w czasach niewoli.

Najlepsza Matko nasza, Matko Kościoła, Matko ziemi naszej! Wiemy, że jak dotychczas, tak i nadal, błogosławioną zwać Cię będą wszystkie narody, a więc i Naród polski, Kościół w Polsce, cała Ojczyzna, wszystkie serca, każda rodzina, każdy ojciec, matka dziewczę, młodzieniec, każde dziecko i niemowlę! Ty bowiem jesteś Zwycięską Matką Boga, a zwyciężasz przez miłość. Zawieramy się Twojej miłości i prosimy, abyś Ty, która dałaś światu umiłowanego Syna Bożego, dała nam przez Niego gorącą miłość Boga i braci. Amen.